

Danuta Zawadzka

List do Świętego Mikołaja



Wydawnictwo Skrzat

Kraków



Święty Mikołaj uwielbiał Święta Bożego Narodzenia, a zapach świeżych pierniczków wypiekanych w jego fabryce oraz piękne kolorowe zabawki, które przygotowywał dla dzieci, sprawiały, że co roku wyczekiwał ich z utęsknieniem. I choć był to dla Mikołaja okres wytężonej pracy, wcale się tym nie przejmował. A gdy tylko zaczęły nadchodzić pierwsze listy od dzieci, a w nich życzenia i prośby o wymarzone prezenty, z radością zabierał się do pracy, w której dzielnie pomagali mu jego przyjaciele, elfy.

– List milion pięćdziesiąty dziewięty. Od Marysi z Mazur – zakomunikował najstarszy z elfów i odhaczył ów list na długiej liście, której koniec plątał mu się pod nogami.

– Czego sobie życzy ta dziewczynka? – zapytał Mikołaj.

– Marzy jej się para bieluteńkich łyżew figurowych, bo Marysia chce być łyżwiarką.

– Dobrze. Sprawdźcie tylko, proszę, czy ta dziewczynka jest na liście grzecznych dzieci.

– Już się robi! – odparł młodszy elf i otworzył wielką księgę grzeczności. A gdy tylko zobaczył, że Marysia się na niej znajduje, powiedział:

– Mała była grzeczna jak aniołek.



– Cudownie! – ucieszył się Mikołaj. – W takim razie wyślijcie telegram do mojej fabryki. Niech wyprodukują łyżwy dla Marysi. I otwórzcie następny list, proszę.

Najmłodszy elf migiem napisał telegram, zapisał prezent dla Marysi w zielonej księdze, a na liście od niej postawił wielką pieczęć. Tymczasem najstarszy elf czytał już na głos treść kolejnego listu.

– List milion sześćdziesiąty. Od Michałka z Kaszub.

– Z Kaszub, powiadasz? – powtórzył Mikołaj.

– Tak. Chłopiec marzy o grze komputerowej.

– A czy Michałek był grzeczny?

– Zaraz, zaraz.... – Elf skrzętnie przeglądał listę grzecznych dzieci. Ale... choć sprawdzał trzydzieści trzy razy, nie znalazł na niej Michałka. – Nie, Mikołaju. Michałka nie ma na liście grzecznych dzieci.

– Coś podobnego! – zdziwił się Mikołaj. – A co złego zrobił ten malec?

– Tu jest napisane, żeby spojrzeć na czerwoną listę.

– A co jest napisane na czerwonej liście?

– Żeby spojrzeć na czarną.



– A co jest napisane na czarnej liście? – Mikołaj dopytywał dalej.

– Że... że... – Elf przerzucał w pośpiechu strony, żeby się przekonać, co przekrobał ten malec.

A kiedy już znalazł to, czego szukał, aż się złapał za głowę.

– Michałek tak narozrabiał w tym roku, że jego psoty zajmują aż cztery strony. A wszystko przez to, że nie słucha ani mamy, ani taty.

– Skoro tak, to zamiast prezentu w tym roku proszę dla Michałka wyprodukować różgę. Może już czas, żeby zmądrzał i stał się grzecznym Michałem.

